

# Włodzimierz Zieliński

---

## Rosja – Strategia imperium

---

Ante Portas. Studia nad bezpieczeństwem nr 1 (6), 349-366

---

2016

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

**Włodzimierz Zieliński**

*Kujawska Szkoła Wyższa we Włocławku*

## **ROSJA – STRATEGIA IMPERIUM**

**(Russia – the Strategy of the Empire)**

**Streszczenie:**

*„Rosja – strategia imperium” to artykuł przybliżający do zrozumienia sposobu myślenia i postępowania elit politycznych i decyzyjnych naszego Wielkiego Wschodniego Sąsiada. Przedstawia zarys rozwoju imperium od czasów niewoli tatarskiej do współczesności, z uwzględnieniem wpływu jaki miał rozpad ZSRR na myślenie i działanie obecnych decydentów i zwykłych obywateli. Na bazie tego materiału autor analizuje myśl geopolityczną i strategiczną w Federacji Rosyjskiej na tle kontekstu historycznego i bieżących działań. Końcowa część artykułu, to próba spekulacji wokół możliwych wariantów geopolitycznego rozwoju Imperium i sytuacji światowej.*

**Summary:**

*“Russia – strategy of the empire” is an article enabling to understand the way of thinking and acting of political and decisional elites of our Great East Neighbour. It presents a draft of development of the empire from the times of Tatar slavery to contemporary times, with consideration of the impact that the breakdown of USSR has had on thinking and acting of present policymakers and ordinary citizens. On the basis of the following material an author analyses geopolitical and strategic notion in Russian Federation against historical framework and current actions. Final part of the article is an attempt of speculation around possible options of geopolitical development of the Empire and world’s situation.*

**Słowa kluczowe:**

*Imperium, Rosja, geopolityka, strategia działania, Bizancjum, prawosławie, słowianofile, okcydentaliści*

**Key words:**

*Empire, Russia, geopolitics, strategy of acting, Byzantium, Orthodoxy, Slavophil, Occidentals*

*„Umylem Rosji nie zrozumiesz,  
miarą jej nie zmierzysz (...)  
w Ruś można tylko wierzyć”*

(Fiodor Tiutczew,  
XIX-wieczny poeta i dyplomata rosyjski)

Aby uczynić własny kraj bezpiecznym, trzeba przeanalizować wszelkie możliwe wyzwania i ryzyka, wyciągnąć wnioski, w oparciu o nie budować właściwą strukturę bezpieczeństwa narodowego. Jednym z głównych rozpatrywanych problemów musi tu być otoczenie międzynarodowe państwa. Nie wystarczy stwierdzenie, że wszystkie granice są bezpieczne, zawarliśmy właściwe układy i znaleźliśmy właściwych sojuszników. Jeden z największych strategów i polityków wszechczasów Napoleon Bonaparte zwykł mawiać – „Polityka to gra pozorów, a politykę wszystkich mocarstw określa ich położenie geograficzne”.

Ale nie wystarczy zdawać sobie sprawę z tego, że nic nie jest dane raz na zawsze. Zaostrzająca i zmieniająca się diametralnie w ciągu ostatnich lat sytuacja międzynarodowa – zwłaszcza w pobliżu wschodnich granic Polski, wymaga ponownego przeanalizowania roli, miejsca i postępowania Federacji Rosyjskiej. Bez dogłębnej analizy i zrozumienia skąd pochodzą źródła jej działania i podejmowanych decyzji, nie można ułożyć w miarę przewidywalnego scenariusza prawdopodobnych dalszych działań, a tym samym znaleźć drogi do ułożenia właściwego postępowania dla działań własnych. Aby zrozumieć Rosję, kryteria myślowe jakimi posługują się jej przywódcy, ich specyfikę postępowania w sprawach wewnętrznych, regionalnych, jak i na arenie międzynarodowej, należy rozpatrzeć kilka wielopłaszczyznowych aspektów z jej historii, trendy geopolityczne na przestrzeni dziejów, politykę, ale także tak istotne czynniki jak religia – ważna zwłaszcza przy analizowaniu postaw i przekonań ludu rosyjskiego, a także jego warstwy inteligenckiej. Tym bardziej, że prawosławie poczynając od czasów Piotra Wielkiego pełniło zasadniczo rolę służebną wobec imperium. Idea „Trzeciego Rzymu”, tak żywa po upadku Bizancjum, rozwijana w imperium Romanowów, hołubiona przez bolszewików – chociaż pod inną oczywiście, nie religijną postacią – jest nadal żywa i stanowi jeden z filarów nowej państwowości tworzonej przez ekipę Putina i jego samego. Oczywiście to tylko kilka głównych i wprowadzających oraz dających możliwość oceny sytuacji wątków.

Czym jest dzisiejsza Rosja, a właściwie Federacja Rosyjska? To państwo rozciągające się od wschodniej Europy, przez północną część Azji, aż po Ocean Spokojny. Federacja Rosyjska jest największym państwem na świecie pod względem powierzchni oraz szóstym największym w historii świata. Pod względem liczby ludności zajmuje dziewiąte miejsce. Rosja należy do największych gospodarek świata, pod względem PKB zajmuje globalnie szóste miejsce. Federacja Rosyjska dysponuje największymi na świecie zasobami

naturalnymi i źródłami energii. Jest członkiem wielu międzynarodowych organizacji, m.in. stałym członkiem Rady Bezpieczeństwa ONZ, Grupy G20, Euroazjatyckiej Unii Gospodarczej, Szanghajskiej Organizacji Współpracy, jednym z założycieli i liderem Wspólnoty Niepodległych Państw oraz odgrywa znaczącą rolę w polityce światowej. Federacja Rosyjska dzieli się na: republiki – 22; kraje – 9; obwody – 46; miasta wydzielone – 3; obwody autonomiczne – 1; okręgi autonomiczne – 4.

Tym, którzy sugerując się tytułem tego krótkiego eseju, oczekują strategii *sensu stricto* (to znaczy tej wielkiej, wojennej wzorowanej na Sun Zi i jego „*Sztuce Wojny*”, czy też Clausewitzie i jego dziele „*O wojnie*”, lub rozprawach Josepha Joffre, Beaufre lub Liddell Harta), muszę niestety rozczarować. Tytułowa strategia imperium to dla mnie cała złożoność historii, dziejów, kultury, religii, polityki i wielu innych składowych, które składają się na esprit de corps każdego narodu, społeczeństwa, grupy społecznej, państwa wreszcie – w tym wypadku tego wszystkiego, co nazywamy Rosją. Na tych kilku kartkach napisać wszystko byłoby niemożliwe, postaram się więc uchwycić kwintesencję problemu.

### **Powstanie i tworzenie państwowości**

Pierwszymi historycznymi władcami ruskimi byli prawdopodobnie Waregowie (m.in. Ruryk i Oleg Mądry), którzy zgodnie z istniejącymi przekazami przybyli na ziemie ruskie przed 859 r. Za symboliczny początek historii Rosji uważa się przybycie Ruryka do Nowogrodu Wielkiego w 862 r. Ruryk zdołał skupić pod swymi rządami część Waregów, plemion wschodniosłowiańskich (Słowienie, Krywicze i Połoczanie) oraz plemion ugrofińskich (Czudź, Weś, Meria, Muroma i Mieszczera) i stworzył fundamenty państwa ruskiego, tzw. Rusi Nowogrodzkiej. Ruryk był także założycielem dynastii Rurykowiczów, która sprawowała rządy w Rosji do 1598 r.

Doniosłym wydarzeniem mającym ogromny wpływ na całą historię wszystkich ziem ruskich był dokonany na polecenie księcia kijowskiego Włodzimierza I Wielkiego masowy chrzest w Dnieprze mieszkańców Kijowa, a także innych miast, w 988 r.<sup>1</sup>

Największą traumą zarówno dla księstw i państweczek dawnej Rusi, podzielonej na szereg organizmów państwowych wskutek rozbicia dzielnicowego (Ruś Kijowska, Włodzimierska, Księstwo Rostowsko-Suzdalskie, Halicko-Wołyńskie i innych), był okres niewoli tatarsko-mongolskiej, rozpoczęty w pierwszym dwudziestolecu XIII w. podbojami Tamudżyna i trwający do końca XIV w. Okres rozbicia dzielnicowego, pozbawienie sił i mocy ekonomicznych, ułatwiało działania najeźdźców. Jednocześnie prawie dwustuletnia niewola tatarsko-mongolska uświadamiała konieczność i potrzebę zjednoczenia wszyst-

---

<sup>1</sup> Niektóre źródła podają także 989 r.

kich księstw i księstewek w jedno, zarządzane centralnie państwo. W odczuciu współczesnych jednym z lat przełomowych był tu 1328 r., w którym metropolita przeniósł swą stolicę z Włodzimierza nad Kłajmą do Moskwy<sup>2</sup> - jednocześnie panującemu w latach 1325-1341 Iwanowi I Kalicie udało się uzyskać dla siebie i swoich następców tytuł wielkiego księcia. Wnuk Kality, Dymitr Doński w bitwie na Kulikowym Polu nad Donem (1380 r.) pokonał Tatarów, co stało się początkiem upadku Złotej Ordy na Rusi. Po bitwie rozpoczął się proces uniezależniania się Rusi od zwierzchnictwa Złotej Ordy i budowy nowożytnego państwa rosyjskiego, w oparciu o rosnącą potęgę i autorytet Wielkiego Księstwa Moskiewskiego. Zwycięzca, książę Dymitr, otrzymał przydomek "Dońskiego" i jest do dzisiaj rosyjskim bohaterem narodowym.

### **Formowanie i umacnianie Imperium**

Wraz z jednoczeniem zaczęły się także problemy związane z bezpieczeństwem i trwałością nowo powstałego państwa. Cechą charakterystyczną wskrzeszonej Rosji był brak osłony. Będzie to praktycznie zawsze mankament imperium i jego kolejnych prawnych następców aż po dzisiejsze czasy – mankament jeśli nie faktyczny, to wyimaginowany, służący celom dalszej ekspansji w szczytnym celu zabezpieczenia „spokojnego bytu narodu”. W przeciwieństwie do większości krajów, których środkowe terytoria skupiając zazwyczaj „kręgosłup państwa”, jego potencjał gospodarczy i intelektualny wraz z „sercem”, jakim jest stolica, są stosunkowo chronione, centrum Rosji ogranicza się do słabo osłoniętego obszaru średniowiecznego Wielkiego Księstwa Moskiewskiego. Brakuje tutaj naturalnych osłon, rzek, oceanów, bagien i gór, które określałyby granice – w kwestii obrony Rosja jest zmuszona polegać wyłącznie na stosunkowo surowym klimacie i lasach. Jej historia to swego rodzaju kronika agonii i przetrwania w obliczu kolejnych inwazji.

Jednoczącej się i poszerzającej jednocześnie swe posiadłości Rosji zaczęły grozić ze strategicznego i geopolitycznego punktu widzenia najazdy z dwóch zasadniczych kierunków. Pierwszy z nich – od strony stepów – rozległych, otwartych łąk, łączących Rosję z krajami Azji Środkowej, jest to stary szlak najazdów plemion tatarsko-mongolskich. Drugi kierunek zagrożenia – od strony Niziny Środkowoeuropejskiej – jest to droga którą przybywali do Rosji niemal wszyscy najeźdźcy – począwszy od Krzyżaków, przez Napoleona aż po nazistów.

Następowało stopniowe zabezpieczanie osiągniętych zdobyczy. Pierwszy etap to ekspansja przede wszystkim na północny wschód, w kierunku Uralu oraz na północ, w kierunku Arktyki. Ogromna większość tych obszarów to tajgi lub tundry o niskiej gęstości zaludnienia. Dla Rosji był to jednak w tym czasie jedyny obszar, który mogła w łatwy sposób zagarnąć.

---

<sup>2</sup> R. Pipes, *Rosja carów*, Warszawa 2006, s. 343.

Drugi etap ekspansji rozpoczął się za panowania Iwana III. Po objęciu tronu moskiewskiego dokonał on na przestrzeni ponad 20 lat znaczącego poszerzenia terytorium swego państwa poprzez przyłączenie do niego szeregu miast i księstw, w tym Jarosławia (1463 r.), Rostowa, Nowogrodu i Tweru (1485 r.). On też, wykorzystując stopniowy rozkład Złotej Ordy, zaprzestał wypłacania daniny, zarówno jej jaki i państwowym powstałym w wyniku jej rozpadu (według tradycji nastąpiło to w 1480 r.)<sup>3</sup>. W konsekwencji, po szeregu starć zbrojnych na przestrzeni lat 1470-1480, ostatecznie uwolnił całkowicie ziemie ruskie od panowania Mongołów.

Okres ten był wielce sprzyjający dla nowo rodzącej się potęgi z jeszcze jednego względu. W roku 1453 r., pod ciosami imperium osmańskiego, pada Konstantynopol – jest to jednocześnie koniec Cesarstwa Wschodniego zwanego także Bizantyjskim. Na spadkobierczynię Bizancjum natychmiast zaczęła krewować się Moskwa, kreująca mit polityczny „Trzeciego Rzymu”. To sformułowanie jest bardzo znamienne, będąc napędem ideologiczno-religijnym do dalszej ekspansji i realizacji wielkich i „słusznych” celów imperialnych, tym razem już z pełnym odwołaniem się do woli i wręcz nakazu Opatrzności. Na utrwalenie wpływów bizantyjskich w Rosji ogromny wpływ małżeństwo miało Iwana III z Zoe Paleolog, bratanicą ostatniego cesarza bizantyjskiego Konstantyna XI Dragazesa. To również, po upadku Bizancjum, przyczyniło się w znacznej mierze do wysunięcia pretensji do dziedzictwa po Cesarstwie Wschodnim i przejęcia jego symboliki.

Dzieło Iwana III kontynuował jego następca Iwan IV Groźny. Rozpoczęła się szeroka ekspansja w kierunku południowym i wschodnim – dotarła ona do gór Uralu, Morza Kaspijskiego i Kaukazu na południu, z tak znaczącymi punktami strategicznymi jak Astrachań i Groźny. To dało Rosji pewien stopień poczucia bezpieczeństwa – oparcie o północne stoki Kaukazu i Astrachań zaczęło chronić przed możliwością ataków z Azji Mniejszej oraz Persji, na wschodzie zaś Rosja, wchodząc w posiadanie milionów kilometrów stepów, zyskała swoją osłonę strategiczną – typową strefę buforową. Z drugiej strony stanowiło to pewne niebezpieczeństwo dla państwa, zamieszkiwanego przez ludy podbite, które nie zawsze chciały służyć i pełnić rolę poddanych a w sprzyjających okolicznościach mogły dążyć do wyrwania się spod zwierzchności najeźdźców. Pojawiła się potrzeba utrzymania ogromnego obszaru zamieszkałego przez ludność podbitą. Armia to w tej sytuacji zbyt mało. Należało stworzyć sieć donosicieli, tajnych informatorów, służb nadzoru i specjalnych oraz silny aparat bezpieczeństwa i ucisku. Jednocześnie ten cały aparat przemocy i nadzoru musiał być kierowany jedną silną ręką, centralnie i skutecznie. Każda instytucja, narodowość, grupa społeczna mogła zagrażać jedności i bezpieczeństwu, powinna więc w związku z tym znajdować się pod ścisłą kontrolą. Powoduje to także, że dla zachowania i utrwalenia jedności Imperium nieodzowne staje się

---

<sup>3</sup> *Ibidem*, s. 73.

utrzymanie terroru i przeprowadzanie okresowych czystek. To z kolei powodowało, że w oczach sąsiadów Rosja stawała się powoli agresywna, bezwzględna i cynicznie nieobliczalna. Zdobycze terytorialne, zmiany geopolityczne układu sił i chęć dominacji i rozwoju sprzyjały sytuacji, w której Iwan IV Groźny 16 stycznia 1547 r. ogłosił się carem Wszechrusi<sup>4</sup>.

Kolejny wielki okres w budowie państwowości rosyjskiej nastąpił pod rządami cara Piotra I Wielkiego a następnie Katarzyny II Wielkiej. Nastąpiły daleko idące reformy, mające przybliżyć Rosję do państw zachodniej Europy – została między innymi zreformowana armia i od podstaw zbudowana potężna flota. Nastąpiła ekspansja w kierunku zachodnim, została zdobyta zachodnia Ukraina, Rosja oparła się o Karpaty, włączyła w swe granice Inflanty. Car Piotr I Wielki w 1721 r. przyjął od Senatu tytuł Cesarza (Imperatora)<sup>5</sup>.

Rozpoczął się okres stabilizacji, ale także pewnego „zachłyśnięcia się” wielkością. Imperium Rosyjskim, ze względu na obszar, problemy komunikacyjne, potrzebę wyżywienia społeczeństwa, a przede wszystkim wielonarodowość, najprościej było kierować za pomocą centralnego rządu i centralnie kierowanego systemem gospodarczego. Dla zachowania harmonii i rozwoju państwa należało scentralizować administrację. Kolejny raz rodziła się potrzeba rozbudowania i doskonalenia potężnego już i rozbudowanego aparatu przymusu i bezpieczeństwa, czuwającego nad wszelkimi przejawami „nieprawomyślności”. Historia Rosji jest więc w pewnym sensie historią kontroli i nadzoru nad – z natury potężnymi – siłami odśrodkowymi, rozrywającymi kraj na części. Sytuacja się częściowo stabilizowała, ale imperium nadal się rozrastało, rosnąć w siłę i czuwając nad wszystkim, nad czym się da – tak bardzo, że w połowie XIX w. zyskało sobie przydomek „żandarma Europy”.

Wojciech Stanisławski w swym eseju „Rosja carów – imperium kolonialnym?” pisze między innymi: „Spośród wszystkich cech charakterystycznych dla imperiów kolonialnych jedna da się przypisać Rosji bez żadnych wątpliwości: błyskawiczny i wielokierunkowy rozrost terytorialny, jaki stał się jej udziałem od początku istnienia państwa moskiewskiego, a wraz z nim – wiele towarzyszących ekspansji technik i zachowań, które uznać można za typowo kolonialne. Tempo tej ekspansji było niezwykle: w niektórych okresach Rosja carska rozszerzała swoje terytorium o 1.8% dotychczasowej powierzchni rocznie. Szybciej rozwijały się tylko dwa państwa – Imperium Otomańskie i Stany Zjednoczone. W obu jednak okres tak żywiołowej ekspansji zakończył się już po kilkudziesięciu latach, podczas gdy Rosja powiększała swój obszar nieprzerwanie – od średniowiecznych początków aż po XX wiek. U progu naszej epoki, w 1914 r., zajmował on 1/6 globu, sięgając od Łodzi do Władywostoku i od Helsinek po szczyty Pamiru”<sup>6</sup>.

---

<sup>4</sup> Z. Wójcik, *Historia powszechna: wiek XVI-XVII*, Warszawa 1991, s. 221.

<sup>5</sup> R. Pipes, *op. cit.*, s. 346.

<sup>6</sup> W. Stanisławski, *Rosja carów – imperium kolonialnym?*, „Wiedza i Życie”, 1992, nr 2.

Jednakże największy rozwój terytorialny i szczyt potęgi w skali światowej Rosja zdobyła po rewolucji październikowej. Związek Socjalistycznych Republik Radzieckich podbojami, mactwem i wiarołomstwem zapanował bezpośrednio i niepodzielnie w XX w. nad 1/6 częścią globu, jego peryferie, obsadzone przez podporządkowanych akolitów, tworzyły bufor aż po Łabę: ZSRR dotarł do Karpat, wybrzeża Morza Czarnego, Kaukazu i Uralu, który chronił jego południowe i południowo-zachodnie skrzydła. Ogromne pustki Syberii strzegły wschodnich granic. Dalej na południe Rosja była mocno osadzona w Azji Środkowej. Granice Rosji były chronione ze wszystkich stron, oprócz Niziny Środkowoeuropejskiej. Stąd też potrzeba zajęcia Niemiec i Polski.

Jednakże przed Rosją, przez cały okres jednoczenia ziem ruskich, walki z najazdem i niewolą tatarsko-mongolską, i później, na początku i u szczytu potęgi imperium carów, a następnie okres trwania Związku Radzieckiego, stały dwa główne problemy. Po pierwsze – stworzenie imperium rodzi konieczność ciągłego zapobiegania jego rozpadowi, po drugie – rozwój imperium wymagał utrzymania wewnętrznego systemu bezpieczeństwa. Problemy te nawzajem się przeplatają i siłą rzeczy istnieje ich wzajemna współzależność, ale jednocześnie utrzymanie jednego celu zazwyczaj stwarza problemy w utrzymaniu drugiego.

Należy zwrócić uwagę, że nie wszystkie kraje i terytoria zostały podbite i zmuszone siłą do podległości – znacząca część ziem Imperium przyłączona została w wyniku dobrowolnej decyzji ich władców bądź przynajmniej części miejscowych elit politycznych. Niektóre ze wspomnianych obszarów, choćby Gruzja i Armenia, miały w zasadzie niewielki wybór. Przypadać im mogła w pewnym okresie dziejów bądź rola rosyjskiego „przedmurza” jak w przypadku Gruzji (nie wchodząc w szczegóły, 16 lutego 1801 r. w katedrze Sioni w Tbilisi odczytany został manifest Pawła I ogłaszający wcielenie Gruzji do Rosji)<sup>7</sup>, bądź bycie krajem chrześcijańskim – ale drugiej kategorii – w imperium perskim, jak Armenia. W obydwu tych przypadkach lepsza i korzystniejsza wydawała się opieka prawosławnego przeciw cara Rosji.

### **Za Boga, Cara i Świętą Ruś**

Pozostaje jednak pytanie, za pomocą jakich mechanizmów udawało się spajać i utrzymać całość imperium? Aby przybliżyć ten problem, należałoby rozpatrzyć szereg czynników mających większy czy też mniejszy wpływ na całokształt zagadnienia. Z całą pewnością należy pamiętać o wielkiej roli religii prawosławnej w spajaniu jedności wielonarodowego państwa. Nie mniej ważnym czynnikiem jest postrzeganie władcy, wizja całości kraju w oczach elit i prostego ludu. Czynników tych jest o wiele więcej, ale spróbujemy przyjrzeć się kilku wybranym.

---

<sup>7</sup> B. Baranowski, K. Baranowski, *Historia Gruzji*. Warszawa, Wrocław 1987, s. 138-143.



Stare powiedzenie, a może bardziej anegdota mówi, że jeśli gdzieś jest dwóch Rosjan jeden z nich musi być carem. Można się uśmiechnąć, ale sens tego przysłowia wydaje się głębszy. Myśląc o carze, Rosjanin przez długą historię Księstwa Moskiewskiego, Wszzechrusi, Imperium miał na myśli Dobrego Ojca, którą to wizję umacniała Cerkiew Prawosławna i cały złożony system władzy. Car Batiuszka (Ojciec, a raczej ukochany Ojczulek) był zawsze dobry. Był przecież Boskim Posłannikiem, i jeśli coś działo się źle w Imperium znaczyło to, że dworzanie i czynownicy oszukują Go i okłamują, a On w dobroci i łaskawości swojej nawet tego nie dostrzega. Obrazują to chociażby wydarzenia „krwawej niedzieli” w Petersburgu<sup>8</sup>, która, choć zakończyła się masakrą robotników idących z petycją do cesarza, do końca nie zachwiała wiarą prostego ludu w cara – ojca narodu. Zmienili ten obraz dopiero bolszewicy, ale zrobili to tak umiejętnie propagandowo, że przez długi czas po rewolucji październikowej w wielu chłopskich chatach w miejsce świętych ikon stawiano portrety Lenina a następnie Stalina, oddając im także niemal boską cześć. Można z gorzką ironią uzupełnić przytoczone powyżej powiedzenie, że nie jest ważne czy carem jest Mikołaj, Aleksander, Lenin czy też Stalin, wreszcie Putin. Po prostu musi funkcjonować, jako punkt odniesienia, opiekun, ktoś kto ciągle myśli i czuwa nad Świętą Rosją i jej ludem. Ten sposób myślenia wspiera i podsyca cerkiew prawosławna, po reformach Piotra Wielkiego praktycznie podporządkowana władzy.

### **„Trzeci Rzym” i prawosławie jako nieskażona tradycja chrześcijańska**

Za początek Rosyjskiego Kościoła Prawosławnego uważa się przyjęcie chrztu przez księcia kijowskiego Włodzimierza w 988 r. Nie jest istotą tego eseju przybliżanie całości dziejów tego Kościoła, skupię się raczej na próbie przedstawienia jego fenomenu jako jednej z głównych ości Imperium i jego polityki oraz strategii na przestrzeni wieków.

W 1299 r. siedziba metropolity została przeniesiona z Kijowa do Włodzimierza nad Kłazmą, a w 1328 r. do Moskwy<sup>9</sup>. W 1448 r. Rosyjski Kościół Prawosławny uzyskał niezależność (autokefalię) od Patriarchatu Konstantynopolańskiego – metropolita Jonasz stał się Metropolita Moskiewskim i całej Rusi. O przynależności do Państwa Moskiewskiego decydowało wyznawanie prawdziwej, to znaczy prawosławnej wiary. Po upadku Konstantynopola Moskwa była postrzegana jako sukcesorka Bizancjum, zrodziły się pojęcie i tradycja

---

<sup>8</sup> Nazwa używana w historiografii na określenie wydarzeń z 22 stycznia 1905 (9 stycznia według obowiązującego wówczas w Rosji kalendarza juliańskiego) w Petersburgu. W dniu tym została zorganizowana 200-tysięczna, pokojowa demonstracja robotnicza prowadzona przez prawosławnego duchownego Georgija Gajdara. Celem demonstracji było zaapelowanie do cara o poprawienie losu robotników, por. M. Heller, *Historia Imperium Rosyjskiego*, Warszawa 2009, s. 688.

<sup>9</sup> R. Pipes, *op. cit.*, s. 343.

„Trzeciego Rzymu”, podtrzymywane przez wieki do dnia dzisiejszego. Naukę o Moskwie jako Trzecim Rzymie sformował mnich Filoteusz. Pisał on do cara Iwana III: „Nowego Trzeciego Rzymu – potężnego Twojego państwa – święty, soborowy i apostolski Kościół jaśniej bardziej niż słońce w całym świecie. Wiedz zatem, pobożny carze, że wszystkie państwa prawosławnej wiary chrześcijańskim zeszyły się w Twoim państwie, że dwa Rzymy upadły, trzeci stoi, a czwarte już nie będzie. Twoje państwo nie dostanie się już obcym”. Doktryna o Trzecim Rzymie stała się ideologiczną podstawą ukształtowania się Państwa Moskiewskiego.

Cerkiew rosyjska rozrastając się i krzepnąc, próbowała reformować się i umacniać, jednak wszelkie próby kończyły się niepowodzeniem. Obrządek grecki został uznany za niecałkowicie prawomyślny, wykształciła się pomału jego bardziej narodowa forma rosyjska, rozłam zapoczątkowany między katolicyzmem i prawosławiem w 1054 r. stale się pogłębiał. Tworzone były podwaliny pod rosyjską ortodoksję. Całkowitej reformy Kościoła dokonał wreszcie car Piotr I Wielki. W latach 1718-1722 scentralizował całkowicie administrację państwa, w tym system i organizację Cerkwi. Patriarchów zastąpił kontrolowany przez państwo kolegialny organ władzy tj. Święty Synod. Na czele Kościoła stanął tak naprawdę Car – władca już nie tylko ludu, ale także ich dusz. Od tej pory Kościół Prawosławny w Rosji miał być częścią ogromnej maszyny państwowej i popierać ją w każdej sprawie i sytuacji.

W okresie Rewolucji Październikowej i po jej zwycięstwie Kościół został poddany strasznym represjom. Nastąpiło typowe zastąpienie religii ideą, Bóg umarł, narodził się nowy Bóg w osobie towarzysza Lenina, a wraz z nim nowa religia pod postacią komunizmu. Jednakże nawet Stalin – w końcu wychowanek szkoły cerkiewnej – mimo represji jakie wprowadził, czuł i zna rolę duchową prawosławia. Być może dlatego tak je tępił, a w okresie hitlerowskiego zagrożenia oraz w latach powojennych pozwolił na kontrolowane odrodzenie się Cerkwi. Prześladowanie wznowiono jednak za czasów Chruszczowa.

Punktem zwrotnym w historii Cerkwi był 1988 r. i odwilż gorbaczowowska, kiedy zaniechano represji i antyreligijnej propagandy. Obecnie Cerkiew Prawosławna w Rosji przeżywa wielką odnowę. Na piedestale postawiono odnowienie wartości – religię, rodzinę, patriotyzm, jednakże z pewnym mniejszym lub większym odcieniem nacjonalizmu i szowinizmu rosyjskiego. Wzory zachodnie odrzucono, jako czyhające na zgubę Rosji i jej świętej wiary i mające za cel osłabić państwo oraz jego duchowość. Wprawdzie w 2014 r. tylko 68% Rosjan deklaruowało przynależność do Cerkwi Prawosławnej (a tylko 13% twierdziło, że regularnie praktykuje), tym niemniej w sferze publicznej jest ona mocno wspierana przez państwo i samego prezydenta Putina. Aktywnie wspiera państwową propagandę komentując – słowami jednego z duchownych – że „głównym celem ONZ, organizacji jak wiadomo Rosji wrogiej jest zniszczenie chrześcijaństwa, rodziny i wiary prawosławnej”, zaś na Ukrainie zaś wojna

„toczyła się przeciwko prawosławiu” i o „Bożą prawdę”<sup>10</sup>. Coraz częściej – mimo luźnego nieraz podejścia społeczeństwa do religii, da się słyszeć pogląd, że święta wiara prawosławna jest wiara każdego prawdziwego Rosjanina. Religia to część państwa, a bycie prawosławnym to jeden z filarów i elementów patriotycznej postawy.

### Dusza rosyjska

*„Jeśli chcemy zrozumieć, na jakie tory skierowana została energia ludzka i jak działa ona jako siła produkcyjna w danym ustroju społecznym, wówczas na najwyższą uwagę zasługuje charakter społeczny”*

(Erich Fromm)

Czyż jednak charakter społeczny – idąc za Frommem – to nie składowa wszystkich członów społeczeństwa? Ten charakter składny to przecież nic innego jak „dusza narodu”.

Oczywiście, można uznać, że nic takiego nie istnieje, bo przecież każdy naród ma swoją specyfikę, swój charakter narodowy, społeczny – to wszystko i nie tylko składowe „duszy” każdego narodu, społeczeństwa, grupy społecznej czy etnicznej. Można przyjąć, że: „epatowanie pojęciem ‘rosyjska dusza’ to zręczna demagogia mająca skryć cienko pozłocone »kulturowym« blichtrzem barbarzyństwo. Osłonić przepaść cywilizacyjną między łacińskim Zachodem a rosyjskim zmongolizowanym bizantyzmem. Jest to zarazem wygodna wymówka – zarówno dla samych Rosjan, jak i dla rozszaniowanych licnie u nas i w świecie przedstawicieli »partii Rosji«, czyli mówiąc wprost – agentów wpływu”<sup>11</sup>.

Istnieje także przeciwny paradygmat, zakładający istnienie owej duszy. Nie sposób chyba myśleć, mówić a tym bardziej zrozumieć fenomen duszy rosyjskiej bez zrozumienia twórczości Nikołaja Bierdiajewa. Widzi on przez wieki kilka różnych Rosji: Kijowską, epoki tatarskiej, Moskiewską, Piotra Wielkiego, Rosję imperialną, i w końcu Rosję sowiecką<sup>12</sup>. To wszystko powstaje w nieustannej konfrontacji z łacińskim Zachodem i tym samym obcymi duchowo i religijnie tradycjami. Pisze on, że duszę rosyjską kształtował Kościół Prawosławny, skąd otrzymała formację czysto religijną, że stan taki trwał do czasu rosyjskich nihilistów jak i komunistów (należało by chyba dodać: także do czasów Gorbaczowa, Jelcyna jak i obecnie Putina – uwaga własna). Zderzają się tutaj dwa żywioły: pierwotne pogaństwo i żywioł nieskończonej ziemi rosyjskiej, z prawosławnym ascetyzmem zaczerpniętym z Bizancjum (i znów pojawia się wspomniana wcześniej idea „Trzeciego Rzymu – następcy

<sup>10</sup> J. Prus, *Cerkiew imienia Putina*, „Polityka” 2015, nr 33 (3022), s. 52-53.

<sup>11</sup> „O rosyjskiej duszy”, <<http://niepoprawni.pl/blog/346/o-rosyjskiej-duszy>>, (30.03.2016).

<sup>12</sup> N. Bierdiajew, *Źródła i sens komunizmu rosyjskiego*, Kęty 2005, s. 5.

Bizancjum). Ta „od zawsze” nieogarnięta i bezkresna ziemia, brak granic, znajdują swe odbicie w duszy rosyjskiej odpowiadającej pejzażowi ziemi, nieograniczoności, brakowi formy, szerokości równie nieskończonej i niedokończonych. „W tym szczególnym państwie despotyzm polityczny łączył się z wielką wolnością, wolnością życia, obyczajów, brakiem granic i przytłaczającego normatywizmu i prawodawstwa. Właśnie ten fakt decydował o podstawowej skłonności Rosjan: dążeniu ku nieskończoności. Rosja nie przeżyła Odrodzenia i humanizmu w europejskim sensie tych słów”<sup>13</sup>. Można by nawet pójść dalej i za Aleksandrem Duginem powiedzieć, że Rosja nie jest ani Europą, ani Azją<sup>14</sup>. Oczywiście wszystkie wymienione tu czynniki i opisy nie kończą tematu, rosyjskiej duszy. Starłem się przedstawić tylko – w moim odczuciu – te najbardziej wyraziste i znaczące.

### **Słowianofile, okcydentaliści i trochę ewolucji**

Kolejnym elementem mającym wpływ na strategię działania Imperium, ale wiążącym się niejednokrotnie i przeplatającym z religią, są idee polityczne. Do najbardziej doniosłych, mających po licznych metamorfozach olbrzymi wpływ na dzisiejszy sposób pojmowania świata, należą słowianofilstwo i okcydentalizm. Jest jeszcze nurt specyficznie rosyjski – bolszewizm – ale w nim także odnajdziemy drobne elementy wcześniej wspomnianych. Jego rosyjska forma jest zwyrodnieniem zarówno myśli samego Karola Marksa jak i rozwiniętej socjalistycznej myśli europejskiej. W Rosji idee polityczne pojawiły się stosunkowo późno, bo w latach dwudziestych, 30. XIX w., mając przy tym odmienną od idei powstałych w Zachodniej Europie specyfikę.

Słowianofilstwo to ruch polityczny w carskiej Rosji powstały w latach 40. XIX w. „Słowianofile byli grupą romantycznych intelektualistów, którzy sformułowali wszechstronny i niezwykły system ideologiczny, którego podstawę stanowiło ich przekonanie o wyższości i doniosłej misji dziejowej prawosławia i Rosji”<sup>15</sup>. Najbardziej znani pośród nich to: Aleksiej Chomiakow, Iwan Kirjewskij, bracia Konstantyn i Iwan Aksakowowie. Słowianofile rozwinęli koncepcję Świętej Rusi, utożsamiając ją ze współczesną im Rosją carską. W ujęciu tym Rosja była strażniczką nieskażonej tradycji chrześcijańskiej i sprawiedliwego ustroju społecznego<sup>16</sup>, czy wręcz jedynym chrześcijańskim państwem

---

<sup>13</sup> N. Bierdiajew, *op. cit.*, s. 13.

<sup>14</sup> Aleksandr Dugin (ur. 07.01.1962), rosyjski polityk, geopolityk i historyk religii. W czasach ZSRR związany z opozycją, więziony na Łubiance. Od początku lat 90. redaktor naczelnym pism „Elementy” i „Miłyj Angiel”, redaktor programowy wydawnictwa „Arktogejja”. Autor kilkuset artykułów i książek opublikowanych w prasie rosyjskiej i zagranicznej.

<sup>15</sup> N. V. Riasanovsky, M. D., Steinberg *Historia Rosji*. Kraków 2009, s. 374-375.

<sup>16</sup> W. Osadczy: *Święta Ruś. Rozwój i oddziaływanie idei prawosławia w Galicji*, Lublin 2007, s. 13.

świata, ostoją „Kościoła walczącego i pielgrzymującego”<sup>17</sup>. W Imperium system władzy w zasadzie opierał się na trzech zasadach, to jest: prawosławiu, autokracji i ludzie (choć ten ostatni, gdyby bliżej rozważyć, w zasadzie miał wyłącznie przywilej słuchać i miłować Cara, Boga i Świętą Ruś). Słowianofile dostrzegali konieczność rozwiązania szeregu problemów społecznych Rosji. Inspiracji dla dokonania niezbędnych reform poszukiwali w historii tego kraju, twierdząc, że każde państwo rozwija się w unikatowy sposób i nie może wzorować się na innych. Opowiadali się za usunięciem z Rosji elementów kultury zachodniej<sup>18</sup>.

Ruchem, który w tym czasie konkurował ze słowianofilami był okcydentalizm (od łacińskiego słowa *occidentalis* – zachodni). Rosyjskim odpowiednikiem tej nazwy, bardziej narodowo i ludowo oddającym jej sens, będzie „zapadniczeństwo”, „zapadnictwo” (od rosyjskiego słowa *zapad* – zachód). Nie był to nigdy jednolity system filozoficzny, okcydentaliści byli podzieleni wewnętrznie, poglądy ich ewoluowały w czasie. Podstawowym łączącym ich założeniem było przekonanie o konieczności zreformowania Rosji w duchu zachodnioeuropejskim. Krytykowali system autokracji carskiej, domagali się zastąpienia go rozwiązaniami znanymi z Zachodu<sup>19</sup>. Z tymi koncepcjami utożsamiali się, dając niejednokrotnie wyraz temu w swej twórczości, Iwan Turgieniew, Michaił Katkow, Iwan Gonczarow czy też Michaił Sałtykow-Szczedrin.

Jednych i drugich, a więc słowianofilów i okcydentalistów, zbliżył w pewnym sensie Aleksander Hercen. To on powiedział: „Jesteśmy podobni do Janusa o dwóch twarzach, darzymy Rosję miłością, ale nie jest to ta sama miłość”<sup>20</sup>. Dla jednych Rosja była przede wszystkim matką, dla drugich dzieckiem. Obydwa te ruchy rozwijały się niejednokrotnie odchodząc od siebie, innym razem zbliżając się. Słowianofile przekształcili się pomału z prądu filozoficznego w ruch i niemalże ideologię, która na szczelbu państwa głosiła idee i potrzebę zjednoczenia wszystkich Słowian (a zwłaszcza Ukraińców, Białorusinów, ale i Bułgarów, Serbów, ale także Polaków i innych), pod światłym berłem Wielkorusów, a konkretnie Jego Wieliczeństwa Cara Wszechrusi. Polacy byli traktowani w sposób szczególny, jesteśmy jednak zdrajcami, którzy przejęli kulturę łacińską. Na tej i innych płaszczyznach zyskali sobie obowiązujące do dziś miano „buntowczyków”. Ten proces trwał przez wieki z różnym natężeniem, jednak poróżnienie się między wielkimi wieszczami obu narodów Mickiewiczem i Puszkinem, wprowadzie na gruncie tylko literackim, zaczęło się tak naprawdę nie o kobietę a przez poglądy. „Nowina o polskiej insurekcji zbulwersowała mnie całkowicie – pisał Puszkina w jednym z listów do wieloletniej przyjaciółki Jelizawie Chitrowo – Nasi starzy wrogowie zostaną więc wytępieni. Możemy

---

<sup>17</sup> M. Ławreszuk, *Prawosławie wobec tendencji nacjonalistycznych i etnofiletystycznych*. Warszawa 2000, s. 142-145.

<sup>18</sup> L. Bazyłow, *Historia Rosji 1801-1917*, Warszawa 1977, s. 123-124.

<sup>19</sup> N. V. Riasanovsky, M. D., Steinberg, *op. cit.*, s. 375-376.

<sup>20</sup> N. Bierdiajew, *op. cit.*, s. 24-25.

jedynie litować się nad Polakami. Jesteśmy zbyt potężni, żeby ich nienawidzić”<sup>21</sup>. Głośno domagał się, żeby rosyjska armia zmiażdżyła powstanie i zdobyła Warszawę. Kiedy do tego doszło, tryumfował w wierszach „*Oszczercom Rosji*” i „*Rocznica Borodina*”<sup>22</sup>. Ta wizja, ze zmianami i pewnymi modyfikacjami, ale podobnymi pretensjami do wizji Heartlandu<sup>23</sup>, wciąż obowiązuje. Rosyjski geopolityk Aleksander Dugin powtarza wyraźnie, że Polacy i Polska mają szansę się zmienić i naturalizować, albo zostaną wchłonięci przez Rosję i Niemcy. „Rosja w swoim geopolitycznym oraz sakralno-geograficznym rozwoju nie jest zainteresowana w istnieniu niepodległego państwa polskiego w żadnej formie. Nie jest też zainteresowana istnieniem Ukrainy. Nie dlatego, że nie lubimy Polaków czy Ukraińców, ale dlatego, że takie są prawa geografii sakralnej i geopolityki. Polska musi wybrać: albo tożsamość słowiańska, albo katolicka. Rozumiem, że ciężko jest oderwać jedno od drugiego, ale to nieuniknione (...). Polska nie umiała stworzyć własnej cywilizacji i musi dokonać wyboru. Myślę, że istnieje jeszcze możliwość, byście dokonali normalnego wyboru, tzn. bizantyjskiego”<sup>24</sup>.

Przekształceniom podlegali także okcydentaliści. W ich obozie dokonał się rozłam na narodników-socjalistów i liberałów z nich też wyłaniali się sami „czyści” narodnicy, jak i socjalistyczna Ziemia i Wola. Wspomniany już Herzen i narodnicy-socjaliści wierzyli w szczególne powołanie Rosji, w jej misję wcześniejszego i szybszego niż na Zachodzie urzeczywistnienia idei sprawiedliwości społecznej. Okcydentaliści-liberałowie uważali, że Rosja powinna iść tą samą drogą co Europa Zachodnia.<sup>25</sup> A czyż znane nam z przełomu lat 80. i 90. XX w. „Nowe myślenie” Michaiła Gorbaczowa, to nie nawiązanie do idei okcydentalistów-liberałów? Gorbaczow przestał widzieć w zachodzie wroga, zaczął postrzegać go jako sojusznika, a jego hasło to integracja z zachodnią cywilizacją. Według Gorbaczowa naturalnym stanem środowiska międzynarodowego jest pokojowe współistnienie, idea „wspólnego europejskiego domu”, która miała owocować systemem wielostronnych sojuszy na obszarze „od Vancouver do Władywostoku”<sup>26</sup>.

---

<sup>21</sup> *Rusek dwa bratanki? Krótka historia przyjaźni Mickiewicza z Puszkinem*, <<http://natemat.pl/100669,polak-rusek-dwa-bratanki-krotka-historia-przyjazni-puszkina-z-mickiewiczem>>, (30.03.2016).

<sup>22</sup> *Ibidem*.

<sup>23</sup> Jeden z elementów koncepcji geograficznej osi historii, przedstawionej przez Halforda Johna Mackindera na posiedzeniu Royal Geographical Society w 1904 r. Heartland miał być według niej jądrem Wyspy Świata, naturalną fortecą, obszarem warunkującym panowanie nad resztą globu. Tworzyć go miały terytoria obejmujące Rosję, zachodnie Chiny, Mongolię, Afganistan, Beludżystan oraz Iran. Na słabe strony tej teorii wskazywał m.in. Nicholas Spykman, formułując koncepcję Rimlandu.

<sup>24</sup> „*Czekam na Iwana Groźnego*” – rozmowa z Aleksandrem Duginem, „FRONDA” 1998, nr 11-12.

<sup>25</sup> N. Bierdiajew, *op. cit.*, s. 27.

<sup>26</sup> A. Bryc, *Rosja w XXI wieku. Gracz światowy czy koniec gry?*, Warszawa 2009, s. 15-16.

Osobiście uważam, że Gorbaczow „przez przypadek” rozmontował system radziecki. Chciał go zmienić, ale mu nie wyszło. Nie przewidział, że jeżeli będzie próbował system trochę poluzować, to ludzie go rozszarpią. Bynajmniej nie dlatego, że chcą wolności – jak można chcieć czegoś o czym nie ma się zielonego pojęcia, a raczej ma je garstka która dlatego właśnie że je ma jest więziona. Przez cały okres swej pięknej, wzniosłej, trudnej i innej historii Rosja tak naprawdę miała tylko raz okres prawdziwej wolności i demokracji. To okres pomiędzy Rewolucją Lutową a Październikową w 1917 r. Próba Gorbaczowa nie powiodła się, bo powieść się nie mogła. Dzisiaj jest on jednym z najbardziej niepopularnych ludzi w Rosji, według większości społeczeństwa zniszczył imperium, obdarł ludzi ze złudzeń i pokazał część, bo nawet jego nie było na to stać, żeby pokazać całą (dokumenty katyńskie przywiózł do Polski dopiero Prezydent Jelcyń i jego Dyrektor Archiwów Państwowych Federacji Rosyjskiej Rudolf Pichoją)<sup>27</sup>. Dziś zresztą Gorbaczow popiera aneksję Krymu, daleko odchodząc od pierwotnie głoszonych haseł. W podobny sposób przeistaczały się poglądy słowianofilów, okcydentalistów i innych – z czasem odnalażyły się w tej odmianie marksizmu, jaką jest, a raczej był bolszewizm.

Bierdiajew pisał: „W duszy narodu rosyjskiego trwała walka Wschodu i Zachodu, walka ta nie przestaje być obecna także w rewolucji rosyjskiej. Komunizm rosyjski jest komunizmem wschodnim”, i dalej „W tym szczególnym państwie despotyzm polityczny łączył się z wielką wolnością, wolnością życia, obyczajów, brakiem granic i przytłaczającego normatywizmu i prawodawstwa”<sup>28</sup>.

Ten komunizm rosyjski, tak różny od zachodniego, to bolszewizm, z jego tyranią, nieliczeniem się z człowiekiem, gdzie społeczeństwo i państwo jest ponad wszystkim, nawet ponad jednostką ludzką – ona jest niczym. Już Feliks Koneczny pisał o cywilizacji (mentalności) turańskiej ukształtowanej w okresie najazdów mongolskich na Wielkim Stepie, z luźnymi więziami rodzinnymi. Cała aktywność społeczna ludu ma, według Konecznego, charakter wojskowy, a władców nie obowiązuje moralność. Przecież coś znaczy śmierć 118 ludzi na okręcie podwodnym „Kursk” wobec tajemnic Imperium, mundur zaś w dzisiejszych czasach można kupić w byle sklepie z militariami, jak dowiedzieliśmy się od prezydenta Putina po aneksji Krymu.

### **Wnioski i konkluzje**

Całość materiału ma w moim pojęciu i przekonaniu uzmysłowić, że na współczesne i przyszłe poczynania Rosji, jej społeczeństwa i przywódców, składa się cała ich historia, religia, obyczaje, wielkość i przestrzeń oraz wiele innych czynników Najważniejsze przesłanie jakim, chciałbym się podzielić z

---

<sup>27</sup> Rosyjski historyk, autor między innymi książki *Historia władzy w Związku Radzieckim 1945-1991*.

<sup>28</sup> N. Bierdiajew, *op. cit.*, s. 11, 13.

czytelnikiem, mówi, że bez zrozumienia mentalności, bez zrozumienia tego co nazywałem „rosyjską duszą” nie da się zrozumieć, pojąć, rozmawiać, wysnuwać konstruktywnych wniosków na temat Rosji.

W błędzie są ci, którym wydaje się, że z „kacunami” nie ma o czym rozmawiać, bo oni rozumieją tylko siłę, i tylko przed siłą ustąpią. Swego czasu w Berlinie Saudyjski książę Faisal bin Turki mówił, że grozi nam „starcie ignorancji” a nie cywilizacji – wszak cywilizacje nie biją się ze sobą lecz rozmawiają, dlatego są cywilizacjami. Trzeba próbować działać według tego schematu.

Trzeba znaleźć punkty odniesienia – sławiąc swoich bohaterów, dlaczego nie staracie się zrozumieć naszych, nasz punkt widzenia nie musi być tożsamy, możemy się różnić, ale też rozumie. Pięknie ujął to swego czasu generał Aleksandr Lebied, żołnierz doświadczony w działaniach na wielu kierunkach operacyjnych ZSRR i Federacji Rosyjskiej (Afganistan, Gruzja, Azerbejdżan, Nadniedziestrze, Czeczenia). Dzięki temu, że w czasie puczu Janajewa przeszedł na stronę prezydenta Jelcyna, zwyciężył prawowity rząd. Jego podejście „żołnierz żołnierza zawsze zrozumie i się z nim dogada” doprowadziło do zawarcia i zakończenia pokojowo wielu spornych i beznadziejnych sytuacji, w tym także uspokoiło długotrwały konflikt w Naddniestrzu.

Pokrzykiwanie, przysłowiowe „pobrząkiwanie szabelką” odniesie zawsze skutki odwrotne od zamierzonych. Partnera, kimkolwiek by on nie był należy szanować a nie lekceważyć. Jeśli komukolwiek wydaje się, że sankcje (zwłaszcza w swej obecnej formie) rzucą Rosję na kolana i zmuszą do ustępstw, to znaczy, że nie ogarnia całości zagadnienia i powinien albo w ogóle zmienić kierunek politycznych zainteresowań albo poważnie przemyśleć i przewartościować sposób myślenia (trzeba sobie przypomnieć kilka spraw z przeszłości, choćby Leningrad, Stalingrad i wiele innych).

Ale to wszystko nie znaczy, że trzeba z kolei paść na kolana przed rosyjskim imperializmem, że trzeba się podporządkować, że trzeba uznać wszystko co starają się nam narzucić. Nie liczymy, że Rosja poprzestanie na Krymie, Doniecku, Ługańsku. Sytuacja jest zdestabilizowana i w dającej się przewidzieć przyszłości Ukraina nie może liczyć ani na wejście do UE, ani tym bardziej do NATO – Rosja osiągnęła swój podstawowy (nie zasadniczy) cel na tym kierunku, podobnie jak wcześniej w konflikcie z Gruzją. Do zdestabilizowania jest jeszcze jednak kilka „kierunków”, choćby Białoruś, ale także Armenia, Mołdawia, także Łotwa i Estonia, czyli „bliższą zagranicą”. Zaznacza się rosyjska obecność w Syrii, a w zanadru została Arktyka.

Nie należy liczyć na wewnętrzną opozycję w Rosji (swoją drogą należy się dziwić, że Zachód który tak dobrze sprawił się „rozmiękczać” socjalizm przy pomocy Wolnej Europy, Głosu Ameryki i innych środków obecnie nie daje sobie rady z będącą wciąż w ofensywie Rossija Siegodnia i Russia Today, oraz innymi ośrodkami rosyjskiej propagandy). Nie można liczyć na społeczeństwo – ono jest zadowolone i popiera działania Putina . Standard podejście przecięt-



nego Rosjanina sprowadza się do podanych niżej 10 punktów „Dekalogu nowego Rosjanina”:

1. Krym jest nasz.
2. Dlaczego Ameryce wolno, a Rosji nie ?
3. Jak się nie boją to nie szanują.
4. Winna jest Ameryka. Zawsze.
5. Rosja „walczy o pokój”.
6. Rosja ma swoje interesy w innych państwach i musi ich bronić.
7. Sankcje wzmocnią Rosję (i Rosjan).
8. Demokracja to kłamstwo.
9. Nie będzie obcy pluć nam w twarz.
10. Putin to Rosja<sup>29</sup>.

Nie jestem pewien, czy jednym z najlepszych rozwiązań nie byłaby w stosunku do Ukrainy opcja przedstawiona w Washington Post przez Henry’ego A. Kissingera – być może po pewnej modyfikacji. Najbardziej interesujący jest moim zdaniem punkt trzeci jego propozycji: „Ukraina powinna swobodnie kształtować rządy, zgodnie z wolą wyrażoną przez jej naród. Mądrzy przywódcy ukraińscy powinni działać na rzecz porozumienia pomiędzy różnymi częściami kraju. W wymiarze międzynarodowym, powinni dążyć do pozycji porównywalnej z pozycją Finlandii. Tamten naród, nie pozostawiając wątpliwości co do swego poczucia niezależności i współpracując z Zachodem na wielu polach, roztropnie unika instytucjonalnej wrogości wobec Rosji”<sup>30</sup>. Dotyczy to Ukrainie, w polskim przypadku ten wariant odpada.

Polacy są w tej szczególnej sytuacji, że sąsiadów, jak wiadomo, się nie wybiera. I tu wróć jednak do spraw wielkiej strategii w wydaniu wojskowym, od której tak się odżegnywałem na początku. Stare przysłowie łacińskie mówi: „Si vis pacem, para bellum”. Czy to znaczy, że jestem militarystą i widzę tylko rozwiązania siłowe? Nie po prostu należy pamiętać, że Polska też kiedyś mocno wierzyła w aliantów i podobno świetne sojusze. Obecnie podobno też jesteśmy gotowi, a w razie czego sojusznicy nam pomogą<sup>31</sup>.

Otóż uważam, że należy się głęboko zastanowić nad kilkoma sprawami. Dlaczego armia liczy ok. 100 tys. żołnierzy a np. nie 90 tys. lub 158 tys. i co było podstawą do określenia tego stanu? Czy w końcu przypomnimy sobie o

---

<sup>29</sup> „Polityka” 2015, nr 39; str. 51-53.

<sup>30</sup> „The Washington Post”, 5.03.2014.

<sup>31</sup> Artykuł 5. Traktatu Północnoatlantyckiego (Waszyngton, 4.04.1949): „Strony zgadzają się, że zbrojna napaść na jedną lub kilka z nich w Europie lub Ameryce Północnej będzie uważana za napaść przeciwko nim wszystkim; wskutek tego zgadzają się one na to, że jeżeli taka zbrojna napaść nastąpi, każda z nich, w wykonaniu prawa do indywidualnej lub zbiorowej samoobrony, uznanego przez artykuł 51 Karty Narodów Zjednoczonych, udzieli pomocy Stronie lub Stronom tak napadniętym, podejmując natychmiast indywidualnie i w porozumieniu z innymi Stronami taką akcję, jaką uzna za konieczną, nie wyłączając użycia siły zbrojnej, w celu przywrócenia i utrzymania bezpieczeństwa obszaru północnoatlantyc-  
kie”.

konieczności szkolenia rezerw osobowych? Czy naprawdę nie potrzebujemy formacji, którą możemy różnie nazwać, ale która sprowadza się do obrony terytorium kraju (Obrona Terytorialna Kraju, Wojska Terytorialne, Obrona Cywilna). No chyba, że faktycznie wszystko załatwią w chwili wyższej konieczności „klasy mundurowe” – nawiasem mówiąc pomysł doskonały, realizacja nie konieczna i nie zawsze.

Najwyższy czas zdać sobie sprawę z tego, że sojusznicy nam pomogą, ale tylko wtedy gdy sami sobie pomożemy. W przeciwnym wypadku nikt nie będzie chciał „umierać za Gdańsk”. Nie wyważajmy – chociaż tak bardzo lubimy to robić – otwartych drzwi. Można skorzystać z doświadczeń innych, powołać odpowiednie zespoły, określić im kompetencje, kazać zebrać materiały, rozesłać po kraju i świecie, a później opracować, przemyśleć i konsekwentnie wcielić w życie to niezbędne dla bezpieczeństwa państwa, narodu i sojuszników. Podstawa to gospodarka i ekonomia. Można powiedzieć truizm – tak, ale hasło rzucone niegdyś w kampanii wyborczej przez Billa Clintona – „ekonomia głupcze” – chyba znów zaczyna być zapomniane. A to jest podstawa wszystkiego.

Problemów jest wiele, nie uciekniemy od nich, a odkładać na bok już się nie da i nie ma co. To co przedstawiłem, traktować należy nie jako zamkniętą całość, ale jako przyczynek do dyskusji. Liczę się z tym, że po przeczytaniu tego eseju wielu nazwie mnie rusofilem, być może jeszcze więcej rusofobem, Na pierwszy zarzut odpowiem tak jak kiedyś już odpowiedziałem, gdy próbowano mi wytknąć, że z moich słów przebija podziw i szacunek dla rosyjskiej kultury i języka, a przecież to kultura i język Lenina i Stalina. Otóż tym dla których kultura i język rosyjski jest językiem Lenina, Stalina, Berii i im podobnych można tylko współczuć. Dla mnie, a śmiem twierdzić, że i dla wielu innych, ten język to przede wszystkim język Lermontowa, Puszkina, Cwietajewej, Achmatowej Bułhakowa, Dostojewskiego, Sacharowa, Sołżenicyna i wielu, wielu innych. Odnajdźmy się więc w kulturze, cywilizacji i życiu i rozmawiajmy.

Na koniec warto przytoczyć słowa byłego Generalnego Inspektora Bundeswehry i byłego przewodniczącego Komitetu Wojskowego NATO Klausu Naumanna: „Bezpieczeństwo nie jest wszystkim, ale wszystko bez bezpieczeństwa jest niczym”.

## Bibliografia:

### Literatura:

- ✓ Baranowski B., Baranowski K., *Historia Gruzji*. Warszawa, Wrocław 1987.
- ✓ Bazyłow L., *Historia Rosji 1801-1917*, Warszawa 1977.
- ✓ Bierdiajew N., *Źródła i sens komunizmu rosyjskiego*, Kęty 2005.

- ✓ Bryc A., *Rosja w XXI wieku. Gracz światowy czy koniec gry?*, Warszawa 2009.
- ✓ „Czekam na Iwana Groźnego” – rozmowa z Aleksandrem Duginem, „FRONDA” 1998, nr 11-12.
- ✓ Heller M., *Historia Imperium Rosyjskiego*, Warszawa 2009.
- ✓ Ławreszuk M., *Prawosławie wobec tendencji nacjonalistycznych i etnofiletystycznych*. Warszawa 2000.
- ✓ Osadczy W., *Święta Ruś. Rozwój i oddziaływanie idei prawosławia w Galicji*, Lublin 2007.
- ✓ Pipes R., *Rosja carów*, Warszawa 2006.
- ✓ Riasanovsky N. V., Steinberg M. D., *Historia Rosji*. Kraków 2009.
- ✓ Stanisławski W., *Rosja carów – imperium kolonialnym?*, „Wiedza i Życie”, 1992, nr 2.
- ✓ Wójcik Z., *Historia powszechna: wiek XVI-XVII*, Warszawa 1991.

Artykuły prasowe i internetowe:

- ✓ *O rosyjskiej duszy*”, <<http://niepoprawni.pl/blog/346/o-rosyjskiej-duszy>>, (30.03.2016).
- ✓ „Polityka” 2015, nr 39; str. 51-53.
- ✓ Prus J., *Cerkiew imienia Putina*, „Polityka” 2015, nr 33 (3022),
- ✓ *Rusek dwa bratanki? Krótka historia przyjaźni Mickiewicza z Puszkinem*, <<http://natemat.pl/100669,polak-rusek-dwa-bratanki-krotka-historia-przyjazni-puszkina-z-mickiewiczem>>, (30.03.2016).
- ✓ “The Washington Post”, 5.03.2014.